Szkółka Narodowa wychodzi raz co tydzień, w Piątek. Prenumerata półroczna wynosi w Chełmnie 1 Tal., zewnątrz Chełmna 1 Tal. oprócz pocztowego. Zapisywać to pismo można na wszystkich pocztach.

SZKÓŁKA NARODOWA.

Redaktor Ks. Licencyjat Knast.

№. 4. Chełmno, dnia 21. Lipca 1848.

Kilka słów dla ludu o petycyjach,

na które podpisy w powiecie Świeckm i Chojnickim miały być zbierane.

Przełożono ludowi dwie petycyje, jednę adresowaną do Niemieckiego Parlamentu w Frankfurcie, drugą do sejmu Berlińskiego. Obie zajmowały cztery życzenia, pomiędzy któremi stał na czele wniosek następującej treści:

Prosimy o powszechne niemieckie prawo obywatelstwa i o równe prawo do wszystkich urzędów krajowych i gminnych bez różnicy religii.

Podług tego wniosku mieliby Polacy sobie życzyć, aby w każdym Niemieckim kraju, do któregoby się wyprowadzili, mieli prawo obywatelstwa. Tego nie powinni pragnąć dla tego, ponieważ się domagają narodowéj reorganizacyi. Kto bowiem żąda narodowéj reorganizacyi, ten sobie życzy, aby Polska ludność zostawała we własnym kraju, nie zaś wyprowadzała się do obcych narodów. Rzeczonego prawa nie potrzebują Polacy żądać i dla tego, że protestowali przeciw wcieleniu Prus zachodnich do Niemiec. Jeżeli bowiem Niemcy gwałtem przyłączą nas do Niemieckiéj Rzeszy, to też nam to prawo dadzą bez proszenia, bo przecie jesteśmy ludzmi im równymi. Jeżeliby zaś nie wcielili naszéj prowincyi do Niemiec, toby też nam pewnie prawa obywatelstwa nie dali, chociażbyśmy o nie prosili. Zresztą milszy jest dobremu Polakowi chleb ze solą w domu, niż najsmaczniejsze potrawy gdzieś tam w obcych stronach. Tyle o pierwszym wniosku obudwóch petycyj.

O całéj zaś petycyi adresowanéj do Niemieckiego Parlamentu w Frankfurcie musimy to nadmienić, iż nie powinniśmy o żadne prawa prosić Niemieckiego Parlamentu, gdyżby wtenczas Niemcy mogli przyjąć to zdanie, iż my już teraz nic nie mamy przeciwko wcieleniu nas do Niemiec. My zaś przeciwnie łączenie nas z Niemcami przeciw naszej woli, będziemy zawsze uważali za postępek niegodny wolnych Niemców, za zbrodnią, za którą Bogu raz będą musieli odpowiedzieć.

Zatem radzilibyśmy Polskiemu ludowi, aby tym czasem żadnych petycyj do Niemieckiego Parlamentu nie podpisywał.

Inaczéj się zaś ma rzecz z petycyją adresowaną do sejmu Berlińskiego. Lubo, jakem już wyjaśnił, na pierwszy wniosek, nie powinniśmy się podpisywać, to przeciwnie trzy inne punkta ściągające się na kościół i szkołę mamy poprzeć jak najliczniejszemi podpisami. Chociaż jesteśmy Polakami, to jednak należymy do Prus, a zatem wszystko, co jest dla nas dobrem, powinniśmy żądać od sejmu Berlińskiego.

Cokolwiek jednak Bracia, czynić będziecie, nad tem się zawsze dokładnie zastanówcie. Wierzcie najbardziéj samym sobie. Wystrzegajcie się, aby was Niemcy tak nie wyśmiali, jak Kaszubów, których imiona kazali w gazetach oddrukować, aby się pochełpić, iż nawet sami Polacy podpisali na

wcielenie do Niemiec. Starajcie się owszem przez każdy czyn pokazać, że jesteście dobrymi Polakami, i że narodowość wam jest droższa nad wszystkie dobra ziemskie.

Przemowa Obywatela Łyskowskiego
do Niemieckiego Parlamentu.

Z polecenia Polskiéj ludności Prus zachodnich, przedstawiam Dostojnemu Niemieckiemu Parlamentowi z największem uszanowaniem następujący adres:

Gdy ze wszystkich krajów Niemiec zagrzmiał do nas ten głos — Polska ma być przywrócona — Polacy Prus zachodnich przekonani, iż pomiędzy wolnemi narodami nie polityka ale narodowość granice stanowić powinna, obrali dnia 25. Marca r. b. Polski narodowy Komitet, i to dla tych części zachodnich Prus, w których ludność Polska jest przewyższającą. Na ten narodowy Komitet włożono obowiązek, aby bronił narodowych praw Polskich mieszkańców. Dla tego posłał tenże Komitet przez Deputowanego Łyskowskiego do Niemieckiego przygotowawczego Parlamentu we Frankfurcie nad Menem, adres, w którym go na to czyni uważnym, że w wielu powiatach Prus zachodnich Polska ludność jest przewyższająca, i że wcielenie tych powiatów do Niemieckiego związku byłoby nowém gwałceniem polskich praw narodowych. Rzeczony Deputowany podał dnia 3. Kwietnia swój adres Niemieckiemu przygotowawczemu Parlamentowi, i wyrzekł tę zasadę, że nie polityka, lecz narodowość granice wolnych narodów stanowić powinna, i że bezwarunkowe i bezwyjątkowe wcielenie Prus zachodnich do Niemieckiego zwiazku byłoby nową polityczną zbrodnią, którego wolny naród dopuścić się nie może. Ten wniosek został od przygotowawczego Parlamentu z największą uprzejmością przyjęty.

Tymczasem odesłał Niemiecki lud Prus zachodnich liczne adresy do Najjaśniejszego Króla, żądające bezwarunkowego i bezwyjątkowego wcielenia Prus zachodnich do Niemieckiego Związku, i przez to nas spowodował, abyśmy jeszcze raz oświadczyli Dostojnemu Niemieckiemu Parlamentowi:

iż my przeciw bezwarunkowemu i bezwyjątkowemu wcieleniu Prus zachodnich do Niemieckiego Związku protestujemy.

Ponieważ zaś urzędowe statystyczne tabele Polskiéj i niemieckiéj ludności przez Pruskich urzędników ułożone w skutku systemu niemczenia i chęci podobania się za podstawę tak ważnego dzieła wzięte być nie mogą, przeto upraszamy:

aby komisyja z wolnych i szlachetnych mężów Polskiego i Niemieckiego pochodzenia od obudwóch stron była wybraną w celu ułożenia nowych, bezstronnych statystycznych tabeli Polskiéj i Niemieckiéj ludności Prus zachodnich, i aby takim sposobem każdéj narodowości słuszność oddano.

(Ta petycyja wsparta jest 8155 podpisami.) Prócz tego mam od 79 wyborców, którzy niżéj są podpisani, następujące oświadczenie do protestacyi przeciw bezwyjątkowemu wcieleniu Prus zachodnich do Niemieckiéj Rzeszy przyłączyć:

Króleskiej Prześwietnéj Lantraturze oświadczają niżéj podpisani wybórcy dla powiatów Brodnickiego i Lubawskiego:

Ponieważ wiele powiatów w Wielkiem Xięstwie Poznańskiem dla przewyższającéj liczby Niemieckiej ludności od narodowej reorganizacyi ma być wyłączonych i do Niemieckiej Rzeszy wcielonych, dla tego i my na tę samą zasadę się odwołując, oświadczamy, że jak inne powiaty, tak i rzeczone powiaty dla przewyższającéj liczby Polskich mieszkańców z Niemcami nie powinny być złączone.

Z tej przyczyny porozumiawszy się z pierwotnymi obiórcami nie możemy wybierać żadnego Deputowanego do dostoj-

nego Niemieckiego Parlamentu, i przybyliśmy na miejsce wyboru jedynie dla tego, abyśmy podane oświadczenie Prześwietnéj Lantraturze wręczyli, i zarazem do Niéj zanieśli tę prośbę, abyś je natychmiast wysokiemu Ministerium przesłać raczyła. Nowe miasto d. 10. Maja. (Tu następują podpisy 79 wyborców.) Lubo ci wyborcy mający wybierać jednego Deputowanego dla złączonych powiatów Brodnickiego i Lubawskiego zastępują około 40,000 pierwotnych obiórców, to jednak pozostali wyborcy, choć ich liczba bardzo małą była, obrali jednego Deputowanego dla Niemieckiego Parlamentu. Również w innych powiatach Prus zachodnich, w których Polska ludność jest przewyższająca, Polacy niewybierali wcale do Niemieckiego Parlamentu.

DOSTOJNY NIEMIECKI PARLAMENCIE!

W ostatnim czasie powstało między Polakami i Niemcami wielkie rozjątrzenie, tak iż tylko bezwzględna sprawiedliwość Niemiec może ten smutny stan rzeczy zmienić. Był czas uniesienia, w którym Niemiecki naród, nie mogąc się pojąć z radości nad swą nową wolnością, do nas wołał: „Polska ma znów być przywrócona.“ Polacy słyszeli ten głos, i wysokiemi ideami przejęci, zapomnieli o wszystkich krzywdach, które im zła polityka w przeszłości wyrządziła, zrzekli się granic swojéj ojczyzny przed pierwszym podziałem w roku 1772., i tylko te części rozszarpanéj Polski, w których oburzający system niemczenia nas niewynarodowił, i Polska ludność jest przewyższająca, chcieli w nową Polskę złączyć. Wtenczas powstał egoizm, i zrobił serca zimnemi. Nie chciano nas znać, ani nas rozumieć, czerniono nas, a nawet zdradzono. Ta zbrodnia jest tem większa, iż była dokonaną w świętéj chwili odrodzenia się wolności Europy. My udajemy się do oświaty. Odepchnie nas oświata, wtenczas musimy się rzucić barbarzyństwu w objęcia. Jeżli bowiem wiecznie mamy w krwi broczyć, to jest lepiéj raz na zawsze umrzeć politycznie. — Zarzucają nam okrucieństwo, mówią, że Polacy postradali sympatyje Niemiec. Ten sposób mówienia jest tylko pokryciem egoizmu, i uniewinianiem nowéj zbrodni. Historyja jest sądem świata, i historyja nauczy, iż Polski chłop z kosą w ręku posiadał więcéj szlachetności, aniżeli wysocy panowie. Wtenczas Niemcy znów ronić będą łzy litości nad nieszczęśliwym Polskim narodem, kiedy już będzie za późno, kiedy my zginiemy w barbarzyństwie. — Zastępcy wolnego Niemieckiego narodu! zapobieżcie temu nieszczęściu, zapobieżcie mu przez bezwzględną sprawiedliwość. Pokażcie, że nie brudny interes, lecz Niemieckie uczucie sprawiedliwości waszemi krokami kieruje. Nie wstrzymajcie się od wymierzenia sprawiedliwości z powodu na jaką fortecę, którą tu lub owdzie Niemieckie panowanie w Polskim kraju zbudowało. Nie dawno byli Polacy tego przekonania, że po zbrataniu się Niemiec z Polską fortece będą tylko pomnikami możnowładzców przeszłości, i że przy równéj wolnosci i przy równem szczęściu Polacy z Niemcami się łączyć, i bez fortec przy sobie spokojnie żyć będą. Teraz przeciwnie w Polskim kraju nic więcéj nie słychać, jak „przekleństwo Niemcom.“ Bądźcie sprawiedliwymi, godni zastępcy Niemieckiego narodu, odwróćcie klątwę nieszczęśliwego narodu od Niemiec, i dokażcie tego, aby Polski naród Niemiecki błogosławił. W oberży Landsberg, d. 22. Maja 1848.

(podp.) *Ignacy Łyskowski z Prus zachodnich.*

DONIESIENIE Z PROWINCYI.

GRUCZNO d. 17. Lipca. Niemcy nam nieprzyjaźni zwykli głosić, że tylko Szlachta i Księża życzą sobie Polski. Co o tem twierdzeniu sądzić należy, najlepiej pokazuje list od wiarogodnéj osoby pisany, który kreśli scenę we wsi Grucznie zaszłą.

„W ostatnich dniach Oktawy Bożego Ciała, przybył Organista z Gruczna do Polskich ludzi przed kościołem stojących, i wezwał ich do plebanii, aby się na dwie petycyje adresowane do sejmu Berlińskiego i Niemieckiego Parlamentu podpisywali. Jeden mieszkaniec Gruczna, zacny Polak, przekonany, iż większa liczba Księży nie trudni się zbieraniem podpisów dla Polskiéj sprawy, ale nawet jest przeciwnego zdania, odezwał się do ludu, iż tam wcale nie są potrzebni. Ponieważ zaś Organista, chcąc swe zlecenie wypełnić, koniecznie nalegał, aby przynajmniéj treść tych petycyj poznali, udał się lud do domu Proboszcza. Tu zobaczyli obcego Księdza, wysokie kościelne urzędy piastującego, który z powiatu Chojnickiego do Gruczna jedynie dla tego przybył, aby na te petycyje zbierać podpisy. Gdy ten Prałat polskim ludziom przeczytał pierwszy wniosek petycyi:

Prosimy o powszechne niemieckie prawo obywatelstwa, i o równe prawa wszystkich obywateli do krajowych i gminnych urzędów bez różnicy religii,

wtenczas wystąpił ów godny Polak i rzekł: My nie jesteśmy Niemcami tylko Polakami, i wcale nie chcemy Niemieckiego obywatelstwa, owszem do tego dążymy, abyśmy od Niemców się odłączyli, i dla tego na taki wniosek nie podpiszemy. Przed kilku tygodniami podpisaliśmy jednę petycyją do sejmu Berlińskiego o narodowość Polską, drugą do Parlamentu, protestując przeciw wcieleniu Prus zachodnich do Rzeszy Niemieckiej, i nareszcie nie dawno wniosek o narodową reorganizacyją, zatem gdybyśmy teraz te petycyje o Niemieckie obywatelstwo podpisać mieli, wystawilibyśmy się na błaznów.

Na to rzekł Ksiądz: Nie mam nic przeciwko temu, iż Polacy chcą się połączyć ze Sławianami, lecz oni tego nigdy nie dosięgną, bo są pomiędzy sobą niezgodni, i sami nie wiedzą, czego mają żądać. Myśmy się powinni domagać tego, co nam jest przyrzeczone, nie zaś tego, co nam nie jest obiecane, jak wy czynicie.

Ów zacny Polak: Dziwne i przewrotne jest zdanie Pana Dobr., owszem o to prosić powinniśmy, co nam nie jest dane, tego zaś już żądać nie potrzeba, co nam jest dane, bo to już mamy.

Ksiądz: Tak, tak, Polacy zawsze są głupimi, i zawsze przeciwnie postępują, jak to teraz uczynili w Xięstwie Poznańskiem.

Polak: Cóż Pan Dobr. chcesz przez to powiedzieć? Cóż Polacy takiego uczynili, iż ich śmiesz obwiniać o bezprawia. Wszakże to Niemcy uzbrojonych Polaków podstępami i zdradą rozpędzili, i nawet wtenczas, gdy oni złożywszy broń, do domu się udali, ich napadali i niewinnie siekali i mordowali. Jeszcze teraz ciągle Niemcy w Xięstwie niewinnych Polaków kijami biją i mordują. Widzę, iż. Pan Dobr. masz zupełnie fałszywe zdanie o wypadkach w Xięstwie.

Ksiądz: Polacy zawsze źle czynili, i tak sobie postępować będą, aż się dostaną pod Rossyjskie knuty.

Polak: Lepiéj Polakom być pod jednym despotą, aniżeli pod trzema. Próżne są, Prałacie, twoje słowa, nikt się z naszego ludu na twój wniosek nie podpisze. To powiedziawszy, wyszedł do sieni.

Ksiądz chcąc koniecznie lud do podpisów nakłonić, przekonywał go o ważności owych petycyj, i punkt po punkcie mu tłómaczył, ale Polscy chłopi ani słowa nie przewówili. Po czułem kazaniu gdy się lud do podpisów nie brał, mówił do niego Ks., aby po nabożeństwie do podpisywania petycyj się zebrał. Wtem odezwał się gospodarz Stanisław Smidt, że się nad tem wprzód namyślą. Sędziwy zaś starzec Stanisław Pepliński głośno zawołał: Na takie głupstwo my się nie podpiszemy: bo nie jesteśmy Niemcami tylko Polakami, co za nim także całe zgromadzenie jednogłośnie potwierdziło. Potem lud wyszedł z plebanii, udał się do kościoła, i po skończonem nabożeństwie poszedł do domu. Ksiądz mocno rozgniewany, iż Polski lud się nie dał zgłupić, odjechał w swoje strony.“

Słysząc rozmaite pogłoski z Gruczna, byliśmy ciekawi sami przeczytać te petycyje. Przypadek zdarzył, iż zobaczyliśmy się w Chełmnie z osobą, która nam te petycyje pokazała. Przekonaliśmy się, że te dwie petycyje były ułożone we Frankfurcie nad Menem na licznem zgromadzeniu, i że one są napisane tylko dla szczepów narodu Niemieckiego. Dla tego bardzo nas dziwi, iż kto takie petycyje może Polskiej ludności przedstawiać do podpisywania. My przecież nie jesteśmy Niemcami tylko Polakami. Polacy są dobrymi katolikami, i dla tego z pewnością wolności i niezawisłości kościoła od państwa domagać się będą, ale ten wniosek zrobią jako Polacy nie jako Niemcy. Cośmy dzisiaj w pierwszéj rozprawie naszego pisma powiedzieli, to jeszcze raz powtarzamy, że my Polacy żadnéj petycyi do Niemieckiego Parlamentu podpisywać nie będziemy, i że o wolność i niezawisłość kościoła upomniemy się przez petycyją do sejmu Berlińskiego, ale ta musi być tak napisaną, aby odpowiadała godności Polskiego narodu.

Drukiem Wilhelma Teodora Lohdego.